

Iwona Przybyła

Temat: Społeczna odpowiedzialność uczelni wyższych w Polsce. Przykłady, strategie, możliwości...

Tytuł: W drodze do społecznej odpowiedzialności

„ Rozumowanie jest krokiem, powiększanie wiedzy jest drogą, a korzyść rodzaju ludzkiego jest celem”

T. Hobbes

W drodze do społecznej odpowiedzialności

Pod koniec XIX wieku amerykańscy potentaci przemysłowi, tacy jak John D. Rockefeller, budowali swoje imperia kierując się zasadą darwinizmu społecznego. Uznali, że ewolucja zakłada wyłącznie bezwzględną walkę o przetrwanie. Ludzie wykluczeni z tego wyścigu z różnych przyczyn (materialnych, zdrowotnych, edukacyjnych), zostali uznani za zbędne ogniwo, które należy odłączyć od peletonu, by bogaci mogli wciąż powiększać swój stan posiadania. Tego typu podejście, jak się okaże zupełnie niezgodne z teorią Darwina, na długi czas wprowadziło w Ameryce rządy grupy ludzi, kierujących się nieetycznymi metodami (szantaże, niepłacenie podatków, dyskryminacyjna polityka). Celem był rachunek ekonomiczny.

System darwinizmu społecznego skutkowałam wprawdzie wzrostem fortun bogaczy, ale pozostawiając na dnie biednych doprowadził do społecznego niezadowolenia, wielkiego kryzysu, a także dojścia Hitlera do władzy. Dziś też jesteśmy w środku wielkich przemian, które nie muszą zakończyć się tak tragicznie jak w pierwszej połowie XXw., o ile zrozumiemy jaką społeczną rolę ma do odegrania każdy z nas. Wraz ze zdobywaniem wyższego wykształcenia musimy nauczyć się świadomego wykorzystywania naszej wiedzy, pamiętając o tym, o czym zapomniano na początku ubiegłego wieku:

jesteśmy istotami społecznymi, a rozwinięte społeczeństwo to nie rozwinięta gospodarka, ale kultura, tożsamość i stosunki społeczne.

Znajdujemy się na drodze globalnego rozwoju, a to wymaga podjęcia prób wyjaśniania najprostszych rzeczy i zdefiniowania oczywistych pojęć. Dziś stoimy przed wyzwaniem na miarę tych, które dotknęły świat na początku XX wieku, choć nazywają się zupełnie inaczej, mają inne podłoże, inny przebieg i inaczej dla nas się skończą. W moim artykule podejmuję próbę krótkiego scharakteryzowania przemian, jakie następują obecnie w szkolnictwie wyższym, a które stanowią fragment zmian wewnątrz całego systemu społeczno-

politycznego. Głównym wyznacznikiem tego, co nastąpi w przyszłości staje się widoczne przenoszenie akcentów z aspektów gospodarczych ku społecznym.

Co to są możliwości?

Osoby rozpoczynające studia błędnie określają cele związane ze zdobyciem dyplomu. Dominuje pogląd, że tytuł magistra otwiera drogę do lepiej płatnej pracy. Taka ocena już z góry skazuje nas na rozczarowanie, gdyż dla niewielu osób okaże się prawdziwa. Wprost przeciwnie: dowiesz się, że gdy za twoim wykształceniem nie stoi rzetelna wiedza lub praktyczne umiejętności (a najlepiej: jedno i drugie), jedyne co możesz zrobić to zasilić szeregi bezrobotnych. Nie po to kończyłeś studia, żeby teraz pracować na stanowisku, które mógłbyś zająć bez dyplomu, prawda? Choć myślenie w kategoriach arkadyjskich, zakładające, że dyplom to jak wygrana na loterii wydaje się naiwne, dziś niestety wielu studentów nadal tak myśli. Celem staje się papier, a droga do niego zakładająca uczenie się do egzaminów, przygotowywanie referatów, pisanie prac zaliczeniowych to kara i niepotrzebna nikomu konieczność, stworzona przez wykładowców, którzy nie mają nic lepszego do roboty, poza stawianiem kolejnych wymagań. Na studiach poznałam może 2-3 osoby żywo zainteresowane dyskusją i uczestnictwem w zajęciach. Ból jaki dominował na twarzach studentów, gdy mieli coś przygotować spowodował, że zmieniłam tryb studiowania na indywidualny. Do dziś nie rozumiem po co ktoś wybiera się na politologię, skoro interesuje go moda, uroda lub sport? Żadne studia nie zastąpią nam braku pomysłu na życie, nie zapewnią nam pracy, nie zwolnią z myślenia o własnej przyszłości. Mogą pełnić jedynie funkcję trampoliny, ale to w nas samych musi tkwić potencjał do wykonywania odważnych skoków.

Z drugiej strony należy szczerze przyznać, że duża część wykładowców nie mobilizowała do pracy, gdy zamiast nowoczesnego wykładu o realnych problemach, zamiast omawiania ciekawych dla nas zagadnień, otrzymywaliśmy porcję informacji przedyktowanych z kartki. Źródłem informacji są publikacje, a wykład czy ćwiczenia powinny wg mnie polegać na weryfikowaniu zdobytej w toku samodzielnej nauki wiedzy. Oczywiście jest to błędne koło, bo nawet najlepszy wykładowca nie potrafi zmusić studentów, którym się nie chce, do przeczytania choćby jednej strony książki, która nie jest ani powieścią Grocholi, ani „Przeglądem Sportowym”. Możemy mieć wobec siebie niezliczoną liczbę zarzutów, co opisano w „Gazecie Wyborczej” w cyklu artykułów pod hasłem „Wyższa Szkoła Wstydu”, jednak poza narzekaniem należy poszukać rozwiązania tego problemu.

W tym miejscu warto rozważyć globalne tendencje, które dotyczą nauki na świecie. Z podpowiedzią przychodzi najnowsza książka wybitnych politologów Tofflerów¹. Z „Rewolucyjnego bogactwa” można dowiedzieć się, że w sferze edukacji² hamulcowym rozwoju został system szkolnictwa, opracowany na początku XX wieku, a opierający się na odchodzącej dziś w niebyt gospodarce przemysłowej. Innowacyjni nauczyciele, media i sami rodzice domagają się zmian, ale stary porządek, chroniony przez monopol i związki zawodowe nie chce ustąpić, forsując model szkoły pojmowanej jako fabryki, w której kształcą się ludzie, gotowych do pracy w systemie fabrycznym³. W Polsce młodzież wykształcona w podobnym modelu ma niewielkie oczekiwania wobec przyszłej pracy i swojej ścieżki zawodowej. Kierując się schematem, że za magistrem stoją lepsze perspektywy, duża część młodych ludzi wybiera uczelnie, które umożliwiają im zdobycie dyplomu łatwo i bezstresowo, bez konieczności poświęcania dużej ilości czasu na naukę. Papier stał się ważniejszy niż wiedza, co potwierdza raport „Polityki” pod znamienym tytułem „Straszna praca”: „Młodzi odkładają podjęcie pracy najdłużej, jak się da, tym bardziej, że łatwo dzisiaj iść na jakieś studia. W końcu zaczynają szukać roboty, bo muszą, bo tego od nich wymaga rodzina i społeczeństwo, bo na tym polega życie i kropka. Nie dlatego, że marzą o jakimś ciekawym i przynoszącym satysfakcję zajęciu. Najczęściej nie wiedzą, co chcieliby robić, i biorą pracę, jaka się nawinie, byle blisko domu”⁴.

Zdobyte w ten sposób wykształcenie, za którym nie stoją konkretne umiejętności, sprawdza się tylko, jeśli mamy szansę na pracę „po znajomości” w równie niewydolnych instytucjach i urzędach państwowych, które zresztą Tofflerowie podają jako kolejny element hamulcowy systemu. Jeśli jednak myślimy o swoim rozwoju, to tak zdobyta praca będzie dla nas wyłącznie powodem do frustracji, a zmieniający się system spowoduje, że pojawi się przed nami szybko widmo jej utraty i zajęcia naszego stanowiska przez kogoś, komu „chciało się” uczyć i zdobywać wiedzę. W dłuższej perspektywie grozi więc nam bezrobocie, a sam dyplom nie sprawi, że go unikniemy.

Spoleczne wybudzanie.

Na całym świecie dziś rodzą się miejsca aktywności, dla ludzi, którzy myślą niezależnie, nie boją się wyzwań i chcą się rozwijać. Koncentrują się głównie wokół bazy

¹ Alvin Toffler, Heidi Toffler, *Rewolucyjne bogactwo*, Wyd. Kurpisz, Przeźmierowo 2007.

² Tofflerowie opisują przemiany, ograniczając się do obszaru najlepiej im znanego, tj. do USA, więc wybrałam tylko te z ich wskazań, które można dostrzec także w Polsce.

³ tj. o ustalonych ramach godzinowych, pojmujących pracę jako przymus, nie realizujących się w pracy, itp.

⁴ Joanna Cieśla, Magda Papuzińska, *Straszna praca*, *Polityka*, 23 stycznia 2010, nr 4, s.33.

organizacji pozarządowych⁵. W USA rola aktywistów społecznych stale rośnie, a w krajach skandynawskich działalność w ramach wolontariatu stała się rodzajem społecznego obowiązku. Polska powoli rozwija bazę społecznych inicjatyw, a na stronie www.ngo.pl codziennie pojawiają się nowe oferty pracy, dla osób zainteresowanych rozwojem, w który wpisana została pomoc innym. Polskie uczelnie mogą mieć swój udział w forsowaniu tego modelu aktywności wśród studentów, przekazując ideę, że wolontariat to nie tylko praca za darmo, ale niezbędna pozycja w dobrym CV, możliwość poznania dowolnego języka obcego (wolontariat w ramach EVS), perspektywa na podjęcie pełnoetatowej i dobrze płatnej pracy w jednej z organizacji NGO. Dobrze działające instytucje pozarządowe to takie, które wiedzą, że dobry pracownik to dobrze opłacony pracownik. Za przykład może posłużyć Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Lesznie pod Warszawą, w którym pracuje elita polskich pedagogów specjalnych, właśnie dzięki zapewnieniu im odpowiednich warunków finansowych: „Dzięki temu nie ma frustratów – powiada dyr. Klecha. – Nauczyciele nie rozmieniają się na drobne szukając na zewnątrz ćwiartek etatu”⁶. Studenci muszą być świadomi korzyści płynących z działań społecznych, a to zadanie dla wyższych uczelni.

Do przodu z Darwinem.

Wspominałam już we wstępie, że przedsiębiorcy epoki przemysłowej opierali swój biznes na błędnie pojmowanym darwinizmie społecznym i mimo traumatycznych doświadczeń XX wieku dziś biznes znów zapomina o swojej społecznej roli, czego najlepszy przykład stanowi system korporacyjny. Warto sięgnąć do Darwina, by uzmysłowić sobie, że ewolucjonizm to nie tylko branie na zasadzie pomnażania pieniędzy, ale i dawanie. Wybitny ewolucjonista Richard Dawkins dowodzi, że altruizm jest koniecznym aspektem w walce o przetrwanie, a wykluczanie psychologii ewolucyjnej jako kojarzącej się z wyrachowaniem znacznie zubaża nasz zmysł oceny motywów ludzkich zachowań. Musimy zrozumieć, że postępujemy altruistycznie, bo z punktu widzenia doboru naturalnego (sił selekcyjnych) – to się opłaca. Bezinteresowne działania na rzecz innych są potrzebne dla zachowania w życiu równowagi. Dyplom, dobrze płatna praca lub stworzenie dochodowego biznesu mogą pomóc Ci w drodze na szczyt, ale bez zaangażowania społecznego Twoja sytuacja wciąż będzie niestabilna. Jeśli bowiem zdobyłeś dobrą posadę, bo kogoś oszukałeś lub jeśli posiadasz dyplom, za którym nie stoi wiedza, żyjesz w ciągłym strachu, że ktoś może powiedzieć: sprawdzam. Pieniądze czy dyplom powinny być dodatkiem do posiadanych umiejętności,

⁵ Często używanym terminem jest anglojęzyczny skrót NGO (non-governmental organization).

⁶ Wojciech Markiewicz, *Ballada o szczęściu w nieszczęściu*, Polityka, 23 stycznia 2010, nr 4, s.104.

których wykonywanie stanowi dla Ciebie przyjemność, dzięki którym się rozwijasz, poznajesz świat, interesujących ludzi. Poszerzanie wiedzy powinno być nadrzędnym celem każdego studenta, a uczelnia miejscem, które to umożliwia, poprzez stwarzanie korzystnych warunków do nauki i aktywności, dzięki poszerzaniu swojej bazy dydaktycznej, oferowaniu zajęć o wysokim standardzie merytorycznym.

Informacja, a wiedza.

Wspomniani już wyżej Tofflerowie dowodzą, że koniec epoki przemysłowej stanowić będzie początek nowej: opartej na wiedzy. Symptomy zmian widać doskonale w Internecie, gdzie takie inicjatywy społeczne jak wikipedia cieszą się globalną popularnością. W olbrzymiej liczbie serwisów internetowych gromadzi się informacje, a ich ilość jest tak wielka, że trudno nie zgubić się w tym chaosie. Wiedza zdobyta na studiach, o ile odważymy się z niej korzystać, pozwala nam odróżniać teorie spiskowe od faktów, przynajmniej w tej dziedzinie, w której zdobyliśmy wykształcenie, choć warto dodać, że poznanie naukowej metody falsyfikowalności pozwoli nam uniknąć błędów i na innych obszarach wiedzy. Student powinien posiadać podstawową umiejętność odróżniania informacji od wiedzy, co niestety nie jest wymagane na polskich uczelniach, choć stanowi jedyną szansę dotarcia do świadomości młodego człowieka i uzmysłowienia mu czym jest nauka i dlaczego jest tak ważna w życiu każdego z nas. Wiedza wprowadza porządek w nasze myślenie, sprawia, że nie jesteśmy podatni na fałszywe przepowiednie, że potrafimy ocenić rzetelność książki, prasy, programu w telewizji, witryny internetowej. Nauka tych podstawowych elementarnych zasad dziś znów jest potrzebna w szkolnictwie wyższym, ponieważ ucząc wyłącznie teorii wtlaczane są w głowy studentów tylko kolejne informacje wymagane na egzaminie. Warto zrobić krok do przodu i pokazać, że informacja stoi tylko u podnóża góry naszych możliwości, natomiast jej wierzchołek stanowi wiedza. Oto kolejny cel, jaki stoi przed uczelniami wyższymi.

Transakcja wiązana.

Uczelnia nie może biernie obserwować zmian społecznych jakie zachodzą, musi w nich aktywnie uczestniczyć. Należy wziąć pod uwagę zmieniającą się w ekspresowym tempie rzeczywistość i sprzyjać tym przemianom oraz informować studentów, że pozorny chaos, jaki funduje nam znalezienie się w ramach tworu określanego jako społeczeństwo informacyjne, jest możliwy do ogarnięcia, a nawet więcej – stwarza nam nieograniczone możliwości rozwoju. Dla każdego w tym systemie jest miejsce, o ile z własnej woli zechce się

zaangażować we własny rozwój. Niestety, dziś w Polsce jest wiele osób, które zasilają kręgi długotrwale bezrobotnych, a duży odsetek z tej grupy stanowią ludzie z wyższym wykształceniem, co stanowi kolejne wyzwanie dla uczelni, których absolwenci po zdobyciu tytułu magistra nie realizują się w zawodzie lub nie potrafią zdobyć pracy, dającej im satysfakcję i zadowolenie. Źródłem tego problemu może być bierność uczelni w stwarzaniu perspektywy dla swoich studentów. Uczelnia nie może dbać wyłącznie o aspekt materialny. Przetrawanie dobrych uczelni to kwestia spełnienia oczekiwań studentów przez dobrą kadre nauczycieli, a także na zasadzie sprzężenia zwrotnego – studenci, którzy podejmują świadomy wybór kierunku studiów i są zainteresowani zdobywaniem wiedzy, a nie dyplomu.

Dziś studenci oczekują:

- elastyczności - np. możliwości wyboru godziny wykładu – w takim systemie funkcjonują m.in. szkoły językowe;
- przejrzystości i klarowności przekazywanej wiedzy – w myśl zasady, że lepiej zapamiętać mniej materiału, ale wrzucić go do pamięci długotrwałej, niż zarzucić nas informacjami, z których niewiele zapamiętamy;
- ciekawej formy prowadzenia wykładu – coraz popularniejsze są kursy, warsztaty, ćwiczenia, ale uważam, że to wykład nadal powinien stanowić podstawową jednostkę przekazywania wiedzy.

Jeśli uczelnie wyjdą naprzeciw tym oczekiwaniom, będą mogły jednocześnie więcej wymagać od swoich studentów, a najważniejsze zmiany w tej dziedzinie to:

- zwiększenie aktywności na zajęciach – osoby ziewające, wysyłające SMSy czy podpierające ścianę są zbędne, bo osłabiają motywację studentów, którzy chcą się czegoś dowiedzieć; uważam, że aktywność powinna być premiowana (aktywność to nie to samo co frekwencja, bo wielu wykładowców myli te terminy i promuje wyłącznie obecność na liście);
- interdyscyplinarność – modny trend za oceanem, polegający na kooperacji naukowców z różnych dziedzin, celem przedstawienie nowych rozwiązań dla istniejących problemów. Przykładem takich działań jest powstanie dziedziny takiej jak socjobiologia, tj. połączenie wiedzy biologów-ewolucjonistów z socjologią. Uczelnie mogłyby ze sobą ściśle współpracować w ramach wymiany doświadczeń, zamiast konkurować, jak w modelu fabrycznym.
- nowoczesność – czyli model zakładający, że naukowiec to nie tylko człowiek, który opisuje zamierzchłe czasy, wydarzenia i procesy, ale osoba, która posiada nieograniczoną wyobraźnię i kreatywność. W USA najwybitniejszymi politologami są futurologi, a prace naukowe dotyczą często przewidywania w oparciu o posiadaną rozległą wiedzę. W Polsce natomiast

tematy prac doktorskich z dziedziny politologii często przypominają rozgrzebywanie historii i siedzenie w aktach IPNu. Stoi za tym wiedza, ale brakuje idei postępu – coś jak metody badawcze rodem z średniowiecza.

Kooperacja na linii student-wykładowca musi być rodzajem wagi, w której obie szale są mocno obciążone, ale żadna nie przechyla się na swoją stronę. Warto dodać, że dobry wykładowca nie musi walczyć o studentów, a dobry student nie ma problemu z wybraniem dla siebie odpowiednich zajęć. Problem stanowi też eliminacja najsłabszych studentów, na co niechętnie przystają uczelnie prywatne, a co osłabia ich prestiż i wpływa na obniżenie poziomu wśród studentów (gdy zdawalność wynosi 100% nikt nie przejmuje się takim szczegółem jak nauka).

Dziś studenci muszą wiedzieć, że dyplom jest bezwartościowy, jeśli nie kryje się za nim solidna wiedza lub zdobywane w trakcie studiów pierwsze doświadczenie zawodowe.